WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Nº 122 Listopad 1943.

TRZY DEKLARACJE.

Koniec czwartego roku wojny przyniósł dwa zasadnicze oświadczenia Krajowej Reprezentacji politycznej /złożonej jak wiadomo z socjalistów, ludowców, narodowych demokratów i Str. Pracy/. Teksty Deklaracji podaliśmy w osobnym kolportażu - obecnie ograniczamy się do krótkiego omówienia.

Pierwsza z nich - Odezwa do Narodu Ukraińskiego wypełniła dotkliwą lukę w zakresie naszej polityki mniejszościowej, wyjaśniła wreszcie oficjalnie, jakie stanowisko zajmuje organizowane społeczeństwo polskie w stosunku do Ukraińców i czego Ukraińcy mogą się od Polski spodziewać. Choć do chwili obecnej Odezwa nie przyniosła rezultatów praktycznych, choć na tej podstawie wielu uważa ją jedynie za pewnego rodzaju demonstrację, to jednak wcześniej czy później musi nadejść moment, który całemu społeczeństwu obu narodów odsłoni jej istotną wagę i znaczenie. Dwa narody wspólnie zamieszkujące jedną ziemię są bowiem "skazane" na współpracę - tego uczy zdrowy chłopski rozsądek. Fantastyczne spekulacje polityczne, czy szał nienawiści mogą na pewien okres czasu przyćmić drogi zdrowego rozsądku, ale nie mogą ich zetrzeć z powierzchni ziemi. Po kapitulacji Badoglio słyszeliśmy często o tym, jak to wojska dwóch wrogich do niedawna narodów - Włosi i Jugosłowianie - walcząc ramię przy ramieniu zdobywały wspólnie miejscowości /Fiume, Split, Triest/ które do niedawna były przedmiotem ich najostrzejszych sporów. Zjednoczyło ich zrozumienie wspólnego niebezpieczeństwa, grożącego ich wolności, niepodległości - ich bytowi narodowemu wogóle. Dają w ten sposób dowód wielkiego rozumu i dojrzałości politycznej. Podobnie w stosunkach ukraińsko-polskich powrót na drogę rozsądku nastąpić musi i - nastąpi! Chodzi tylko o to, by nastąpiło to jak najwcześniej. Sądzimy, że Odezwa moment ten poważnie przyspieszyła.

Druga Deklaracja Czterech Stronnictw stanowi zdecydowane wyjaśnienie naszych stosunków wewnętrzno-politycznych. W ramach ruchu robotniczego i pracowniczego napotka ona - być może - na opozycję tych części jego lewego skrzydła, który na skutek wrodzonego doktrynerstwa trwają przy t.zw. "ortodoksyjnych" założeniach taktycznych. Zarzuty z tej strony uprzedza wypowiedź centralnego organu naszego Ruchu :

"Obóz socjalistyczny zawsze zachowywał największą wstrzemięźliwość w tworzeniu koalicji z innymi stronnictwami politycznymi. Dziś bierzemy aktywny w niej udział po pierwsze z powodu konieczności państwowych, po drugie dlatego, że politycznie i społecznie przełom, który dokonał się podczas tej wojny, wskazuje na możność osiągnięcia podstawowych celów ruchu socjalistycznego poprzez nacisk polityczny zorganizowanych sił mas robotniczych i pracowniczych w sojuszu z chłopami bez uciekania się do drastycznych środków walki. Na tą drogę wkroczyliśmy z dniem, kiedy Deklaracja została podpisana. Znajdujemy w niej podstawowe założenia naszych dążeń. Będziemy je rozwijać i rozszerzać przez bezpośrednią współpracę mas ludowych w kształtowaniu politycznych, społecznych i gospodarczych form odrodzonej Rzeczypospolitej.

Po obaleniu kapitalizmu, który u nas w większym jeszcze niż gdzieindziej stopniu został zniszczony, tylko od siły oddziaływania naszej ideologii i od sprawności organizacji zależeć będzie stopień i tempo urzeczywistnienia naszych ideałów".

Trzecia Deklaracja wyjaśnia, że Cztery Stronnictwa bynajmniej nie dążą do wyłączności i dyktatury, że współpraca każdego ugrupowania będzie mile widziana w okresie walki z okupantem i że wszystkie one będą mogły wziąć udział w przyszłych wyborach i zadecydować w ten sposób o losach Polski.

DEMOKRACJA W PRZEMYŚLE.

- W stosunkach społeczno-gospodarczych Polska urzeczywistni zasadę sprawiedliwości... ze szczególnym uwzględnieniem... praw rzesz robotniczych i pracowników umysłowych do wpływu na produkcje.

/DEKLARACJA IDEOWA RZĄDU R.P./

- Przyjęcie w okresie przejściowym pod zarząd państwowy, przy udziale czynnika społecznego, przedsiębiorstw przemysłowych zarządzanych w czasie okupacji przez Niemców...

/DEKLARACJA CZTERECH STRONNICTW/

- Własność społeczna bynajmniej n i e oznacza usystematyzowanej biurokracji. Oznacza ona z jednej strony, że znawca techniki produkcji znajduje swe właściwe miejsce w kierowaniu sprawami ekonomicznymi, z drugiej zaś strony, że zręczność i doświadczenie robotników są w pełni wyzyskane we wszystkich dziedzinach administracji i kierownictwa zakładów.

/PROGRAM BRYTYJSKIEJ LABOUR PARTY/

Życie gospodarcze Polski przedstawia dziś obraz zupełnie odmienny od tego, który został nam w pamięci z 1939 r., zwłaszcza na odcinku przemysłu i górnictwa. Pomijamy tutaj zmiany, będące bezpośrednimi skutkami wojny /n.p. zniszczenia wojenne, czy zamknięcie pewnych przedsiębiorstw produkujących materiały nieważne dla celów wojennych wzgl. przestawienie ich na wojenną produkcję/. Chodzi nam o zmiany zasadnicze, dotyczące podstaw życia gospodarczego, w pierwszym rzędzie prawa do kierowania produkcją i prawa do jej wytworu. Na terytoriach d. okupacji sowieckiej i na terenach włączonych do Rzeszy /a więc 3/4 obszaru Polski/ wszystkie objekty przemysłowe zostały wywłaszczone bądź to na rzecz państwa, bądź to na rzecz firm i osób narodowości niemieckiej; na terenie reszty Polski - losowi temu uległa znaczna część przemysłu. Zamiast gospodarki liberalno-kapitalistycznej, opartej o wolny rynek, widzimy gospodarkę kierowaną do najdrobniejszych szczegółów przez władze państwowe okupanta; miejsce samodzielnego właściciela, czy dyrektora, desygnowanego przez towarzystwo akcyjne zajął komisarz, czy "leiter" niemiecki, czyli poprostu - praktycznie rzecz biorąc - urzędnik państwowy, bez względu na to, czy jest on przedstawicielem "Siemensa", "Karpaten-Öl", czy innego pseudo-prywatnego trustu niemieckiego, czy tego rodzaju upaństwowionej spółdzielni, jak "Masłosojuz", czy też formalnym funkcjonariuszem administracji rządowej.

Taki stan rzeczy zastanie powstające państwo polskie. Jakie ma wobec niego zająć stanowisko i jaką zastosować politykę?! W tej sprawie spotykamy się często z dwoma poglądami,przyczym oba - choć zupełnie różne - są równie błędne,szkodliwe i niebezpieczne,tymbardziej,że są one reprezentowane przez dość wysoką w hierarchii Polski Podziemnej postawione koła.

Jeden z nich domaga się natychmiastowego powrotu do stanu przedwojennego, t.zn. zaleca postępować według starej i - jak doświadczenie historyczne uczy - zawsze złej zasady : "niczego się nie nauczyli i niczego niezapomnieli". Na szczęście kierunek ten,choć znajdujący oparcie w znacznej części sfer t.zw. "przemysłowych", a przez to reprezentujący poważny czynnik fachowości, niema większych szans realizacji. Przemiany dokonywujące się na całym świecie są zbyt głębokie,by gdziekolwiek można było marzyć o powrocie do tego, co było. Tymbardziej, iż nie ulega wątpliwości, że po wojnie przejdzie przez całą Europę fala poważnych i radykalnych ruchów masowych, - tym bardziej,że padły już ostatnie a zarazem najpotężniejsze twierdze liberalnego kapitalizmu i w Anglii oraz Ameryce zwyciężyły bezapelacyjnie zasady : planowej gospodarki,kierowanej przez państwo oraz bezwzględnego ograniczania prawa własności tam,gdzie tego dobro społeczne wymaga. Społeczeństwa całego świata poznały w czasie wojny,jak potężne możliwości kryje w sobie gospodarka planowa, jak potężne siły zostały przy jej pomocy wyzwolone dla produkcji czołgów,samolotów i amunicji - i społeczeństwa nie wyrzekną się wykorzystania tych sił dla wytwórczości pokojowej, dla szybkiego podniesienia powszechnego dobrobytu. Z drugiej strony niema mowy o powrocie własności prywatnej tam,gdzie przed wojną trzymała się ona już tylko siłą bezwładności. /N.p.u nas,jesli chodzi o przemysł naftowy, zyskiwała już przed wojną powszechne uznanie opinia,że przyszłość tego podstawowej panstwowej wagi przemysłu leży tylko w utworzeniu jednego panstwowego trustu naftowego,który umożliwi kosztowne a niezbędne wiercenia i zajmie miejsce wielkich koncernow, prowadzących własną, często szkodliwą dla Polski politykę,jak i licznych małych firm,załamujących się przy każdych wahaniach koniuktury/. Najpoważniejszym argumentem,wysuwanym przez zwolenników powrotu do stanu przedwojennego, jest argument większej wolności,którą zapewnia ustrój powszechnego panowania prywatnej własności i wolnej konkurencji. Argument popularny po 4-ch latach hitlerowskiego czy bolszewickiego niewolnictwa ! Niezapominajmy jednak o tym,że liberalny kapitalizm zawiódł zupełnie w obliczu klęski kryzysów czy bezrobocia, a "większa wolność", którą dawał robotnikom, ograniczała się właściwie - do wolności strajkowania.

Drugi,często spotykany pogląd idzie w zupełnie odmiennym kierunku, domagając się zachowania - bez większych zmian - organizacji przemysłu wprowadzonej przez Niemców. Pogląd ten reprezentowany jest często przez koła biurokratyczne. Tu tendencja jest jasna ! Nasi biurokraci rodzimego chowu,którzy przez kilkanaście lat sprawowali - jak mawiano zagranicą - "dyktaturę w rękawiczkach", zachłysnęli się z podziwu,skoro zobaczyli metody biurokracji sowieckiej czy niemieckiej. Jak łatwo i daleko mocniej można"trzymać za mordę" społeczeństwo, gdy ma się w ręku nietylko życie polityczne ale i gospodarcze ! Jak sprawnie można ukręcić łeb każdej opozycji ! Co więcej : podlewają oni potrawę,którą chcą nas uraczyć... czerwonym sosem,twierdząc, że żądając przejęcia przemysłu przez mianowanych przez państwo urzędników i zapewnienia im tej "swobody działania",którą mają niemieccy "leiterzy", realizują właściwie... prawie że socjalistyczny program.

Tu już można przytoczyć tylko ludowe przysłowie : ubrał się diabeł w ornat i na mszę dzwoni !

Nie ! my tą drogą nie pójdziemy ! Wszyscy myśliciele i działacze socjalizmu, którzy szczegółowo omawiali problem organizacji uspołecznienia przemysłu, od Louis Blanc'a po Lasalle'a, od Mengera /ludowe państwo pracy/ przez austro-markism Bauera /Droga do socjalizmu/ do syndykalistów francuskich i angielskiego socjalizmu gildyjskiego /Cole: Samorząd w przemyśle/ zajmowali nieufne stanowisko wobec państwa jako właściciela i jedynego kierownika znacjonalizowanych przedsiębiorstw. Koncepcje socjalistyczne idą zawsze w kierunku oddania kierownictwa przemysłu w ręce autonomicznych korporacji prawa publicznego, opartych o szeroko rozbudowany samorząd pracujących i poddanych kontroli państwa, przyczym kontrola ta ma zapewnić jednolitość planu gospodarczego i stałą przewagę interesu ogólno-społecznego nad grupowym.

W tym kierunku idą także nasze projekty organizacji przemysłu na okres przejściowy /p.Materiały do Programu Polski Ludowej Z.1./.Kierownictwo poszczególnych działów przemysłu ma spoczywać w ręku Związków Branżowych /a więc n.p. Związku Przemysłu Naftowego, Związku Przemysłu Elektrotechnicznego i t.p./, których Zarządy będą w okresie przejściowym mianowane przez Min.Przem.i Handlu. Do zadań tych Zarządów Związków należeć będzie mianowanie kierowników przedsiębiorstw stanowiących własność społeczną i sprawowanie kontroli nad właścicielami przedsiębiorstw prywatnych. Równocześnie niemal rozpocznie się budowę demokracji przemysłowej od dołu. Przedewszystkim we wszystkich przedsiębiorstwach, zarówno uspołecznionych jak i prywatnych działać będą od pierwszej chwili w charakterze przedstawicielstwa pracujących rady załogowe/komitety fabryczne/ Dalej, w przedsiębiorstwach uspołecznionych, natychmiast po uruchomieniu przedsiębiorstwa, ogół pracujących wybierze dwóch przedstawicieli, jednego z pośród robotników i jednego z pośród pracowników umysłowych, którzy wspólnie z mianowanym kierownikiem stanowić będą trójosobowy zarząd przedsiębiorstwa, z tym jednak, że kierownik ma prawo samodzielnej decyzji w niektórych ściśle ekonomicznych sprawach i może się zawsze odwoływać do Zarządu Związku, natomiast do bezwzględnych kompetencji trójosobowego zarządu należą sprawy administracyjno-personalne. Te trójosobowe zarządy przedsiębiorstw delegują następnie przedstawicieli do Rady Związku; w zakładach prywatnych natomiast połowę delegatów wyznacza właściciel a połowę wybierają pracujący. Rada Związku wspólnie z mianowanym już uprzednio przez Min.Przem.i Handl. Zarządem Związku stanowić będą kierownictwo Związku Branżowego, przyczym Rada będzie ciałem uchwałodawczym i kontrolującym. Mandaty do Rady będą rozdzielone między poszczególne przedsiębiorstwa w stosunku do liczby zatrudnionych przez nie pracowników. Rady poszczególnych Związków, desygnują następnie - znowu proporcjonalnie do liczby robotników zatrudnionych w należących do Związku przedsiębiorstwach - delegatów do Naczelnej Izby Przemysłowo Handlowej, która będzie naczelną organizacją Związków, a której stosunek do Min.Przem.i Handł. będzie taki, jak Rady Związku do Zarządu Związku. W ten sam sposób będą powoływane Okręg.Rady Zw. i Okręg.Izby Przem.Handl. Izba Przem.Handl. i Związki będą miały udział w ustalaniu państwowego planu gospodarczego, będą wyznaczać kontyngenty produkcyjne poszczególnym przedsiębiorstwom, dokonywać podziału surowców i kontrolować wykonania planu racjonalność metod produkcji i jej rentowność.

Tylko zastosowanie tych lub podobnych zasad zapewni nam korzystanie ze wszystkich dodatnich stron państwowej gospodarki planowej, chroniąc jednocześnie od zmory biurokracji. To też hasło demokratyzacji przemysłu jest i będzie zawsze jednym z naczelnych postulatów naszego Ruchu. W szczególności domagać się będziemy bezwzględnie realizacji tych części Deklaracji /patrz wstęp/, które mówią o państwowym zarządzie

w przedsiębiorstwach i udziale czynnika społecznego, wytężymy wszystkie siły, by już w konspiracji stworzyć podstawy przyszłej demokratycznej organizacji przemysłu i żądać będziemy by w tworzonym w konspiracji aparacie czynnik społeczny znalazł conajmniej równe uwzględnienie z czynnikiem fachowo-urzędniczym.

=======ooo=======

ZAKOŃCZENIE KONKURSU "WIADOMOŚCI POLITYCZNYCH" na "PAMIĘTNIK ROBOTNIKA Z OKRESU OKUPACJI SOWIECKIEJ".

Celem ogłoszenia Konkursu było zdobycie możliwie największego materiału faktycznego dla oceny Związku Sowieckiego. Uważamy, że pierwszą zasadą kultury ideologicznej i politycznej społeczeństw jest formowanie swego światopoglądu, a w każdym razie poglądów na poszczególne problemy polityczne nie na podstawie sloganowych haseł z transparentów "precz" albo "my z wami", ale na podstawie faktów, jakich w olbrzymiej ilości dostarcza nam życie; trzeba tylko umieć je dostrzec, zebrać i ocenić. Stosunek do Związku Sowieckiego jest jednym z najlepszych przykładów, do których możemy tą metodę zastosować. Rzadko który problem polityczny rozbudził tyle gwałtownych namiętności. Od religii partii komunistycznej, której obrządek nakazywał czcić bez zastrzeżeń i wielbić bez cienia krytyki wszystko to, co działo się na terenie Związku Sowieckiego, - aż do nienawiści enerowców i innych ugrupowań prawicowych, którym zaślepienie nie pozwalało często rozróżnić nawet własnej racji stanu i pchało ich do szaleńczych a zgubnych dla społeczeństwa i państwa kroków - poglądami ludzi i ich postępowaniem rządziły namiętności. Jesteśmy socjalistami i to nas zobowiązuje nietylko do walki o sprawiedliwość społeczną, ale do walki z wszelkim zaślepieniem i zakłamaniem, do walki o kulturę życia politycznego w Polsce. Do walki o demokrację, t.zn. nie tylko o pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, ale o światopogląd polityczny każdego obywatela, który nie byłby tylko kilkoma formułkami mówców wiecowych. Pracujemy nad wyrobieniem obywatela, który przestałby być łupem demagogów szafujących nieuczciwie i bezkarnie porywającymi hasłami, demagogów - strażników narodowych i państwowych świętości, ale posiadłby swoją własną ocenę sytuacji, swój własny światopogląd oparty o swoje własne informacje i zapodania godnej zaufania prasy, która mając do czynienia z uświadomionym i krytycznym obywatelem przestałaby być prasą brukową.

Nasza negatywna ogólno-polityczna ocena Związku Sow. nie zamknie się w wykrzyknikach: "Sowietami rządzą żydzi", "Sowiety to pochód Azji przeciw europejskiej kulturze", "To nawała chamstwa, barbarzyństwa i ciemnoty". My wykażemy przy pomocy faktów, że swobody i przywileje polityczne robotnika Związku Sow. były fikcją, że Komitety fabryczne i ewent. zawodowe -/aczkolwiek teoretycznie słusznie pomyślane/- nie miały żadnego faktycznie znaczenia w życiu gospodarczym i w procesie produkcyjnym, że nie tylko nie były formą współ-zarządu robotników fabryką, ale wręcz przeciwnie były formą presji wywieranej przez państwo na robotnika dla podwyższenia wydajności pracy i obniżania zarobków. My napiszemy, że stopa życiowa robotnika w Zw.Sow. była bardzo niska, że jego rozwój kulturalny ujęty był przez partię rządzącą w ciasne klamry oficjalnej doktryny i propagandy, ale też przyznamy, że pewne gałęzie opieki społecznej, jak n.p. dbałość o zdrowie publiczne /system bezpłatnego leczenia/, dalej bezpłatna i szeroko zorganizowana oświata, były nawet przy niedociągnięciach organizacyjnych i niewyrobieniu ludzi rzeczami godnymi naśladowania. Musimy z dużą satysfakcją stwier-

dzić, że w swych pamiętnikach stanęli Towarzysze na wysokości zadania. Nawet Ci, których prześladowano za działalność w Związkach Zawodowych i P.P.S., nawet Ci, których więziono, którzy zmuszeni byli opuścić dotychczasowe miejsce pracy, Ci, którzy wysprzedali prawie cały przez życie swoje zgromadzony dobytek, aby uchronić siebie i rodzinę od głodowania - nie wypełnili swych wspomnień wymyśleniami i obelgami słusznego rozgoryczenia, ale zdobyli się na objektywną t.zn. umotywowaną faktami ocenę. To stawia ich niewątpliwie, niezależnie od wykształcenia i dyplomów naukowych/które w tych sprawach tak często i tak jaskrawo zawodzą/w pierwszych szeregach społeczeństwa polskiego, dziś walczącego o wolność, później budującego demokratyczną i praworządną Polskę. To dalej jest jeszcze jednym ważkim argumentem za dopuszczeniem mas robotniczych do współrządzenia Polską, argumentem przeciwko pokutującym duchom polskiej szlachcheczyzny, które nie wiedzą, czy można robotnikowi powierzyć funkcji i urzędy publiczne. Nikt z nas nie chciałby w Związku Sow. żyć, ale też nikt z nas nie uwierzy, że krucjaty rozpoczynane przeciwko niemu w imię "Nowej Europy" dadzą społeczeństwom rzeczywisty pokój i dobrobyt, bo widzimy, że dla zniszczenia totalizmu komunistycznego w krwawej i rujnującej świat wojnie, stworzono straszliwy totalizm hitlerowski.

Przechodząc do oceny nadesłanych "Pamiętników" i uzasadnienia rozdanych nagród podkreślamy, że oceniając nadesłany materiał braliśmy pod uwagę wyłącznie wielostronność obserwacji i ich dokładność. Nie braliśmy zupełnie pod uwagę zgodnie z zapewnieniami - formy zewnętrznej i stylistycznej opracowań, ani też zamieszczanych przez Autorów wstępów o charakterze ogólnopolitycznym.

Raz jeszcze podkreślając wagę i znaczenie uzyskanych materiałów dziękujemy Towarzyszom za udział w Konkursie i prosimy wszelkie zapytania czy reklamacje kierować do Komitetów Fabrycznych.

Dla podkreślenia znaczenia, jakie miał Konkurs postanowiliśmy podwyższyć ogólną sumę przeznaczoną na nagrody z 1000 zł. do 6400 zł. i wszystkich biorących udział w Konkursie podzielić na trzy grupy. Do pierwszej wejdą Ci, których pamiętniki zostały uznane za najlepsze i otrzymają po 500 zł. nagrody. Do drugiej Ci Tow., których pamiętniki tylko w części odpowiedziały wymaganiom Konkursu; otrzymają Oni po 400 zł. nagrody. Do trzeciej wreszcie grupy wejdą Ci Tow., których pamiętniki nie odpowiedziały coprawda warunkom Konkursu /były bowiem zbyt krótkie i nie dawały wskutek tego pożądanego materiału, którzy jednakże otrzymają po 200 zł., jako dowód uznania za napisanie pamiętnika wogóle, co w obecnych bardzo trudnych warunkach materialnych, przy kilkunastogodzinnej pracy jest wynikiem godnym nagrody.

Komisja Konkursowa zaliczyła do grupy pierwszej /500 zł. nagrody/ pamiętniki oznaczone godłami : 1/"Tomasz", 2/"Ludwik", 3/"Pankracy", 4/"Euzebiusz", 5/"Ryszard", 6/"Wiesław-Chłop". Do grupy drugiej /400 zł nagrody/ : 1/"Kazimierz", 2/"Wizjoner", 3/"Zenit", 4/"Tomczyk", 5/"XIII", 6/"Spokojny". - Premie 200 zł przeznaczono : 1/"Mateusz", 2/"Henek", 3/"Stęskniony", 4/"Franek", 5/"Sęp".

Nagrody zostaną wypłacone przed Świętami Bożego Narodzenia.

--------oooooOOOOOOOO--------

Na Fundusz Specj.G.L. złożyli : Zdąk II. - 3000 zł., Zdąk III. - 3000 zł.

przemysłu, a w krajach faszystowskich, gdzie robotnik może być tylko niewolnikiem, słuchającym ślepo rozkazów szturmówek partyjnych. Tu demokratyczne komitety fabryczne, tam dyktatura Arbeitsfrontu.

O PRZYMUSOWYM NALEŻENIU DO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Organ międzynarodowej federacji związków zawodowych w Londynie zamieścił niedawno ciekawy artykuł na temat zagadnienia przymusowego należenia do związków zawodowych. Artykuł omawia szczegółowo ostatnie doświadczenia i wyprowadza wnioski ze stosowania przymusowego członkowstwa do związków zawodowych w Nowej Zelandii. Nowa Zelandia, jeden z najbardziej demokratycznych krajów świata, posiada od 1935 r. rząd robotniczy. Rząd ten wprowadzając w życie przepis o przymusowym należeniu do związków zawodowych wychodząc z założenia że zagadnienia obrony robotnika przed wyzyskiem kapitalizmu jest nie mniej ważne od zagadnienia przymusowego ubezpieczenia robotnika od choroby, wypadku, braku pracy i tp. Do ochrony robotnika przed wyzyskiem powołane są związki zawodowe. Od dziesiątków lat zastanawiano się nad kwestią przymusu należenia do związków zawodowych. W obecnym okresie wojennym przy daleko idącej przymusowej organizacji i koordynacji materiałowej i społecznej narodów sprzymierzonych, problem ten stał się znów bardzo aktualny. Interesuje on zwłaszcza przywódców związków zawodowych, którzy rozumieją wielkie znaczenie tego zagadnienia przy planowaniu warunków powojennych. W dziedzinie ekonomicznej i społecznej. Gdy polityka pracy w Nowej Zelandii stała się polityką rządową, konieczność istnienia ruchu zawodowego skłoniła rząd do wydania przepisów o przymusowym należeniu do związków zawodowych. Nasuwa się pytanie, czy przymusowe należenie do związków zawodowych było korzystne dla robotników i całego ruchu robotniczego? Autor artykułu odpowiada na to pytanie w sposób następujący: "Zarobki i warunki zatrudnienia stały się lepsze, lecz przymusowe członkostwo nie przyczyniło się do lepszego zrozumienia wśród robotników ruchu zawodowego. Potężny ruch zawodowy może być osiągnięty tylko poprzez wspólną walkę i wspólne poświęcenia. Droga jest otwarta. Trzeba dzielnie iść naprzód".

Sprawa przynależności do związków zawodowych jest dyskutowana przez przedstawicieli ruchu zawodowego poszczególnych krajów. Poza dyskusją osiągnięto również pewne pozytywne rezultaty. Tak np. w umowie zbiorowej z dn. 22.IX.1942 dla marynarzy polskiej marynarki handlowej wprowadzono przepis treści następującej: "Wszystkim członkom załóg polskiej marynarki handlowej, korzystającym z uprawnień umowy zbiorowej, kapitanowie obowiązani są do potrącania składek na rzecz Związków Transportowców, organizacji marynarzy polskich". Z postanowienia tego wynika, że każdy marynarz ppolskiej marynarki handlowej musi być członkiem związku, każdy marynarz jest natomiast obowiązany płacić składki na rzecz tego związku, o ile korzysta z dobrodziejstw umowy zbiorowej przez związek zawartej. Jest to przepis niewątpliwie słuszny, niesłuszne byłoby natomiast, gdyby jednostki, które na rzecz związku nic świadczą, korzystały na równi z członkami z dobrodziejstw wywalczonych przez związek. Związek zawodowy transpostowców przeznacza składki od niecZłonków na fundusz

wdów i sierót po marynarzach polskiej marynarki handlowej. Z funduszu tego korzystać będą rodziny wszystkich polskich marynarzy, którzy płacili składki niezależnie od tego, czy byli członkami czy nie. Wydaje się, że jest to właściwe rozwiązanie zagadnienia. Nie jest potrzebny przymus należenia do związków zawodowych, natomiast jest pożądane, by każdy ponosił świadczenia na rzecz związków zawodowych. Jest również słuszne, by składki łacone nie przez członków szły [illegible] cele społeczne całej grupy pracowniczej. Świat pracy wi[illegible] już dziś zdecydować, jak sprawę tę należy rozwiązać.

= = = = = = == = = = === = == = =

KOMUNIKAT KOMENDY G.L.:
UDZIELAM POCHWAŁY TOW. LUDWICE ZA JEJ PRZYKŁADNĄ I OFIARNĄ PRACĘ ORGANIZACYJNĄ.

KOMENDANT G.L.

= = = = = = = = = == == = ==

NA FUNDUSZ SPECJALNY G.L. złożyli:
Zdęk 3.000 zł. - i Gwer 520 zł. -

+ + ++ + + + + + ++ + + + + + + ++